

Z tunezyjskich więzień na włoskie plaże

1 listopada 2017

Jak pokazuje reportaż włoskiej telewizji, w trakcie ostatniego Ramadanu Tunezyjczycy opróżnili więzienia, żeby umożliwić wypuszczonym więźniom przeprawę na łodziach do Włoch. W czasie Ramadanu Tunezja obchodziła również święto niepodległości. Szacuje się, że na wolność wypuszczono 1600 osób ukaranych za przestępczość narkotykową i kradzieże. Mówi się, że połowa z nich dotarła już do Włoch. Poniżej przedstawiamy zapis fragmentu reportażu filmowego na ten temat.

„Przypływają niezauważeni i wychodzą z morza na ląd nie zatrzymywani przez nikogo. Gdy tylko postawią stopy na brzegu, zostają aresztowani i otrzymują nakaz opuszczenia kraju, zgodnie z którym na własny koszt muszą powrócić do miejsca, z którego przypłynęli. Nikt się jednak temu nie podporządkowuje. To właśnie określa się mianem „lądowania duchów”.

Szacuje się, że w ciągu ostatnich miesięcy do brzegów południowej Sycylii przypłynęły prawie cztery tysiące migrantów, w większości z Magrebu. Na zdjęciu w reportażu możemy zobaczyć jeden z osiemdziesięciu porzuconych przez migrantów wraków na plażach Agrigento. Przybysze zaraz po dotarciu na ląd pozostawili statek i zniknęli bez śladu.

Niektórym jednak udało się zobaczyć dobijające do brzegu, rozklekotane kutry rybackie płynące z Tunezji. Na przykład wolontariusze stowarzyszenia „Mare Amico”, zajmujący się kwestiami ochrony środowiska, zdołali nawet nagrać filmy pokazujące te wydarzenia.

To bardzo osobliwa migracja. Nie ma nic wspólnego z napływem ludności z Libii. Jej uczestnicy pochodzą z Magrebu, a 90 % z nich to Tunezyjczycy. Nie mają nadziei ani szans na pozostanie

we Włoszech. Mówi się nawet, że wielu z nich wypłynęło zaraz po tym, jak w ramach ostatniego ułaskawienia [będącego częścią tradycji Ramadanu] opuścili więzienia.

Po całej akcji pozostają łodzie, które po prostu zalegają na plaży. Niekiedy miesiącami i latami zajmują przestrzeń na najlepszych plażach prowincji Agrigento. Zaśmiecają okolicę, morze rozrywa je na strzępy...

Wielu burmistrzów miast z prowincji Agrigento napisało do ministra spraw wewnętrznych Marco Minnitiiego, w celu wyrażenia swojego rosnącego niepokoju i obaw. „Nie mamy tu do czynienia z rodzinami uchodźców, które mają prawo do opieki. To młodzi Tunezyjczycy, którym wcale nie zależy na tym, żebyśmy ich zidentyfikowali ani przywitali” – wyjaśniali przedstawiciele lokalnych władz.

Zjawisko to prowadzi do dalszego pogorszenia sytuacji. Miejscowość Sicualiana liczy 4600 mieszkańców. Każdego dnia w lokalnym schronisku noc spędza czterysta osób. Widać wyraźnie dysproporcję pomiędzy migrantami a lokalną społecznością. Dlatego też nie ma możliwości choćby podjęcia próby działań, niezbędnych dla zintegrowania przybyszów”.

Tłumaczenie: Bohun

Na podstawie: Gatesofvienna.net

Źródło: Euroislam.pl